

Depesze z życzeniami dla Bułgarii i KRL-D

Z okazji 27 rocznicy wyzwolenia Bułgarii i 23 rocznicy powstania Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Edward Gierek, Józef Cyrankiewicz i Piotr Jaroszewicz wystosowali depesze z pozdrowieniami i życzeniami do przywódców obu tych krajów.

PAP

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
CZWARTEK
9
WRZEŚNIA
1971

Wydanie A
Rok wyd. XXVII
Nr 214 (8567)
Cena 50 gr

Zjazdowy czyn

Ludzie pracy wszystkich środowisk odpowiadają na apel partii

Szerokie echo znalazło w całym kraju wezwanie partii do czynu zjazdowego. Wśród klasy robotniczej, wśród rolników i ludzi pracy wszystkich środowisk społeczno-zawodowych, wśród młodzieży — przybiera na sile podejmowanie zobowiązań

HUTNICZY ZAGŁĘBIA KONIŃSKIEGO

W środę podczas masówki w wielkiej hali, wznoszonej w Hucie Aluminium „Konin”, walcownicy blach aluminiowych budowniczo tej priorytetowej

inwestycji podjęli zobowiązania na część VI Zjazdu PZPR.

Zalogi wszystkich wykonawców budujących walcownie po stanowiły skrócić termin przekazania do rozruchu linii gorącego walcowania o 4 tygodnie, to znaczy z dn. 31 grudnia 1971 r., na dzień 1 grudnia br. Należy dodać, iż konińscy budowniczy 18 grudnia 1970 r. zobowiązali się skrócić termin przekazania do rozruchu tej linii o 3 miesiące, właśnie w dniu 31 grudnia 1971 r. Dzięki temu, iż środowisko zobowiązało się do podjęcia dodatkowej produkcji wartości 5 mln. zł.

Również załoga eksploatacyjna Huty Aluminium „Konin” podjęła zobowiązania na część VI Zjazdu partii. Postanowiono m. in. wyprodukować w ciągu 4 miesięcy br. dodatkowo 80 ton aluminium hutniczego oraz 60 ton tego metalu przekazać odbiorcom w najwyższym gatunku, zamiast tej samej ilości srebrzystego metalu ale w niższym planowanym gatunku. Huta wyprodukuje ponadto w czynię zjazdowym 50 ton krio-litu regenerowanego.

W spotkaniu budowniczych walcownicy i załogi eksploatacyjnej Huty Aluminium „Konin”

udział wzięli: sekretarz KW PZPR — Tadeusz Grabski, który serdecznie podziękował zebranym za podjęcie czynu zjazdowego, życząc im powodzenia i sukcesów w pełnej realizacji szlachetnego zamierzenia — oraz wiceminister przemysłu ciężkiego — Janusz Bojowski. Obecni byli także: przewodniczący WKZZ — Jan Mroczek i sekretarz KP PZPR w Koninie: Zofia Zamojska i Bronisław Bednarczyk. (zet)

ZAŁOGA „GOPLANY”

Wczoraj w południe obradowała Konferencja Samorządu Robotniczego Poznańskich Zakładów Przemysłu Cukierniczo-Go „Goplana”. Przedmiotem obrad były wnioski i propozycje pracowników poszczególnych wydziałów fabryki, zmierzające do podjęcia dodatkowych zobowiązań produkcyjnych celem użyczenia VI Zjazdu PZPR.

Uwzględniając i precyzując te wnioski, KSR podjęła uchwałę z której wynika, że załoga tego przedsiębiorstwa wyprodukuje do końca roku dodatkowo poza planem: 280 ton wyrobów czekoladowych i 100 ton

Dzisiaj krajowa narada I sekretarzy KP i KW PZPR

Na czwartek 9 bm. — zgodnie z zapowiedzią na XI Plenum KC PZPR — zwołana została w Warszawie krajowa narada I sekretarzy komitetów powiatowych i komitetów wojewódzkich partii.

Do udziału w naradzie zaproszeni zostali także I sekretarze komitetów zakładowych z ponad 160 największych w kraju zakładów pracy oraz z największych uczelnianych organizacji partyjnych.

Spotkaniem tym wznawia się zaniechana przez wiele lat praktyce ogólnokrajowych na rad aktywność partyjnego w sprawach o wielkiej wadze dla partii i kraju. Jej wagę określa fakt, iż zbiera się ona u progu rozpoczynającej się ogólno partyjnej i ogólnonarodowej dyskusji nad przyjętymi przez XI Plenum KC wytycznymi „O dalszy socjalistyczny rozwój Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. (PAP)

TUC niechętny EWG

Kongres brytyjskich związków zawodowych (TUC) odbywający się w Blackpool wypowiedział się wczoraj przytaczającą większością głosów przeciwko przystąpieniu W. Brytanii do Wspólnego Rynku na warunkach, jakie osiągnął rząd konserwatywny w drodze negocjacji.

Rozwiązanie parlamentu ZRA

Prezydent Sadat wydał dekret rozwiązujący Radę Ludową (parlament) oraz zwołujący wybory do nowego zgromadzenia na 27 października br. Pierwsze posiedzenie nowego parlamentu ma się odbyć 11 listopada.

Spotkanie Rogers — Riad?

Prasa egipska doniosła w środę rano, że amerykański sekretarz stanu William Rogers oraz egipski minister spraw zagranicznych, Mahmud Riad spotkają się w No-

Hajle Sellasje do ChRL

W Addis Abebie podano, że cesarz Etiopii Hajle Sellasje złoży

Pierwsza wizyta we Francji

Francuski minister spraw zagranicznych Maurice Schumann — jak donosi AFP — poinformował rząd francuski, że 28 września przybędzie do Francji z oficjalną wizytą

herbatników łącznej wartości 17 milionów złotych.

Zdaniem członków KSR-u są to wyroby najbardziej poszukiwane, a więc dodatkowa ich produkcja znakomicie uzupełni zaopatrzenie rynkowe, przyczyniając się do zaspokojenia popytu szerokich rzesz społeczeństwa. (k)

ROBOTNICZY HUTY IM. LENINA

Po raz trzeci już w tym roku postanowili zwiększyć swą produkcję hutnicy największego w kraju kombinatu metalurgicznego — Huty im. Lenina. W liście do I sekretarza KC PZPR poinformowali oni o już uzyskanych efektach poprzednich zobowiązań. Dostarczono dodatko-

Dokończenie na str. 3

Uznanie dla dobrej pracy kolejarzy poznańskiej DOKP

Z okazji zbliżającego się Dnia Kolejarki reprezentanci ponad 50-tysięcznej rzeszy pracowników DOKP-Poznań, spotkali się wczoraj z kierownictwem Komitetu Wojewódzkiego PZPR. W gronie kolejarzy znaleźli się przedstawiciele największych węzłów kolejowych województwa poznańskiego, zakładów naprawczych taboru kolejowego, oddziałów ruchu, drogowych i innych.

Otwierając spotkanie, I sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Jerzy Zasada, serdecznie powitał przybyłych kolejarzy, a następnie dyrektor OKP — Edmund Rejek zapoznał ich z aktualną sytuacją kolejnictwa w okręgu poznańskim i perspektywami na przyszłość. Stwierdził m. in., że korzystna obecnie sytuacja w transporcie kolejowym jest przede wszystkim wynikiem zaangażowania się wszystkich pracowników PKP, którzy poprzez zwiększoną wydajność do prowadzili do uzyskania dobrych wyników w I półroczu. Obecnie DOKP — Poznań zajmuje zdecydowanie pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzydystryktowym. Nastąpiła również znaczna poprawa w dziedzinie warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, socjalnych i mieszkaniowych.

W dyskusji, jaka następnie się wywiązała, przedstawiciele poszczególnych węzłów kolejowych, przedsiębiorstw i oddziałów mówili o osiągnięciach

Demonstracja weteranów



W Rach Gie, w delcie Mekongu, około 1000 południowowietnamskich weteranów wojennych demonstrowało na ulicach miasta domagając się dymisji marionetkowego prezydenta Nguyen Van Thieu. Doszło do starć z policją, kilka osób zostało rannych. Weterani domagali się również przeprowadzenia nowych wyborów w Wietnamie Południowym. Na zdjęciu: fragment demonstracji.

CAF — AP — telefoto

Ponowny atak lotnictwa USA na DRW

Stany Zjednoczone dopuściły się już trzeciej w ciągu tygodnia brutalnej prowokacji militarnej wobec Demokratycznej Republiki Wietnamu. Dwa amerykańskie odrzutowce typu „Phantom” zbombardowały we wtorek po południu tereny położone 130 km na północny zachód od strefy zdemilitaryzowanej.

W Wietnamie Południowym we wtorek i w nocy z wtorku na środę nastąpiły trzy starcia między partizantami a oddziałami reżimu sajskiego. Dwie potyczki toczyły się na południowy zachód od Sajgonu. Partyzanci zabili trzech żołnierzy a czterech ranił. Do walki doszło także w prowincji Quang Nam. Bojownicy wyeliminowali tam trzech sajskich. (PAP)

Każdy może zaprenumerować „Głos”

Zamiast szukać w kioskach — lepiej zaprenumerować „Głos Wielkopolski”. Wpłaty na IV kwartał bez żadnych ograniczeń przyjmują jeszcze tylko listonosze i oddawcze urzędy pocztowe — do 15 września br.

W razie jakichkolwiek trudności z zamówieniem „Głosu” w prenumeracie — prosimy o zawiadomienie — redakcji „Głosu Wielkopolskiego” listem lub telefonicznie: Poznań 2, ul. Grunwaldzka 19, nr telefonu 657-18.

S. Olszowski na spotkaniu z dziennikarzami

8 bm. członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, Stefan Olszowski był gościem Klubu Publicystów Oświatowych i Klubu Publicystów Naukowych SDP w Warszawie. W spotkaniu uczestniczyli dziennikarze prasy, radia i telewizji z całego kraju.

Spotkanie poświęcone było problemom szkolnictwa, oświaty, nauki oraz zadaniom, jakie stoją przed dziennikarzami i publicystami w tym zakresie. Sekretarz KC udzielił odpowiedzi na pytania dotyczące podejmowanych aktualnie wysiłków zmierzających do usprawnienia systemu funkcjonowania oświaty, przyspieszenia rozwoju badań naukowych i technicznych w najbliższym okresie, dalszego oddziaływania rangi i roli społecznej nauczycielstwa.

W spotkaniu uczestniczył kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Romuald Jezierski. (PAP)

Fala strajków w Izraelu

Od kilku tygodni agencje prasowe donoszą o fali strajków w Izraelu, która nastąpiła po dewaluacji funta izraelskiego. Kolejno porzucali pracę sklepikarze, personel medyczny i pielęgniarzy, celnicy, a wreszcie pracownicy lotnisk cywilnych; w tym największego portu lotniczego Lod pod Tel Awiem.

Już we wtorek wieczorem Golda Meir zwołała nadzwyczajne posiedzenie ministrów z ramienia Izraelskiej Partii Pracy oraz przywódców Histadrutu (centrala związkowa), potępiając w wyjątkowo ostrym sposobie strajk pracowników lotniska Lod. Nazwała ona strajkujących „chuliganami”, a minister obrony Dajan wystąpił nawet z wnioskiem o uwięzienie strajkujących.

Korespondenci zachodnich agencji prasowych piszą, że Golda Meir zaniepokojona falą ostatnich strajków przygotowuje antyrobotnicze ustawodawstwo, które zapobiegłoby porzucaniu pracy.

PAP

LOGODA

9 bm. nad Polska zalegać będzie zafatka, związana z nitem znad południowej części Związku Radzieckiego. Przewidywane jest zachmurzenie, umiarkowane, miejscami przelotne deszcze. Najwyższa temperatura w dzień od 12 do 17 stopni. Wiatry umiarkowane.

Ograniczenie przyrostu zapasów

Co 5 lat wielkość zapasów w gospodarce uspołecznionej powiększa się o połowę. Odpowiednie zapasy są — ogólnie biorąc — potrzebne; przy zwiększającej się produkcji zabezpieczają one jej rytmiczność. Ale w minionych latach zapasy rosły szybciej niż produkcja i dochód narodowy. Działo się to kosztem tej części dochodu, którą przeznaczamy na spożycie.

Tak właśnie stawiają ten problem wytyczne do dyskusji przed VI Zjazdem partii uchwalone na XI Plenum KC PZPR. Do podstawowych warunków realizacji założeń rozwoju gospodarczego kraju w tym 5-leciu zaliczają one ograniczenie przyrostu zapasów. Zamiast o połowę, zwiększyć się mają one o 37 proc. Wygospodarowane w ten sposób ponad 50 mld zł przeznaczy się w całości na poprawę warunków bytowych społeczeństwa.

O możliwościach takiego manewru świadczy olbrzymie sumy odłożone w zapasach. Na koniec minionego roku ich wartość przekraczała 523 mld zł, a w I kwartale br. sięgnęła 558 mld zł.

Udział przyrostu zapasów w dochodzie narodowym sięgał u nas dotąd co roku ok. 7 proc. W krajach bardziej uprzemysłowionych udział ten kształtuje się od 1 proc. w W. Brytanii, USA i NRD do 4 proc. w CSRS. Obciążenie dochodu narodowego przyrostem zapasów jest u nas zatem co najmniej o połowę wyższe niż średnio w krajach rozwiniętych.

Gdybyśmy nagłe zaprzestali powiększania zapasów, nagromadzone rezerwy umożliwiłyby nieprzerwaną produkcję zakładów przemysłowych przez 85 dni. Czy rzeczywiście niezbędne są aż tak ogromne rezerwy? Przed 10 laty przemysłowi wystarczyło posiadanie zapasów na 57 dni...

Luigi Longo przybył do Polski

Na zaproszenie KC PZPR przybył do Warszawy 8 bm. w drodze z ZSRR, sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej — **Luigi Longo**. Na dworcu gościa witali: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — **Józef Teichma** oraz kierownik Wydziału Zagranicznego KC — **Ryszard Frelek**. (PAP)

Janusz Brych I sekretarzem KW PZPR w Szczecinie

8 bm. obradowało w Szczecinie plenium KW PZPR poświęcone sprawom organizacyjnym. W obradach uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — **Jan Szydłak** i kierownik Biura Spraw Kadrowych KC PZPR — **Teodor Palimaka**.

W związku z przejściem **Eugeniusza Olubka** do pracy w Komitecie Centralnym na stanowisko kierownika wydziału, plenium KW zwolniło go z funkcji członka Komitetu Wojewódzkiego, członka Egzekutywy i I sekretarza KW.

Równocześnie plenium dookooperowało w skład Komitetu Wojewódzkiego i wybrało na członka Egzekutywy i I sekretarza KW **Janusza Brycha**, dotychczasowego wiceministra przemysłu maszynowego.

J. Brych urodził się w 1929 r., w latach 1943-45 pracował w kopalni „Grodziec” jako pomocnik ślusarski. Po ukończeniu studiów na Politechnice Wrocławskiej — w 1953 r. rozpoczął pracę w WSK Mielec. W latach 1962-68 pełnił funkcję sekretarza ekonomicznego KW PZPR w Rzeszowie, skąd przeszedł do pracy w Komisji Planowania przy Radzie Ministrów. Od 1969 r. pracuje na stanowisku wiceministra przemysłu maszynowego. Był działaczem OMTU i ZMP. Członek PZPR od 1952 r. (PAP)

Dziśtejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marczewski

Kryzys monetarny i gospodarka Jugosławii

Według oceny przedstawicieli Związkowego Sekretariatu d/s Handlu Zagranicznego oraz d/s Finansów, jak też Banku Narodowego Jugosławii, gospodarka jugosłowiańska od czasu skutki posunięć ekonomicznych rządu amerykańskiego i to zarówno bezpośrednio — wynikające z wprowadzenia 10-procentowej podwyżki cel importowych, jak również pośrednio, wywołane faktyczną rewaluacją najważniejszych walut wymienialnych i podrożeń kredytów.

Dodatkowy podatek na import niektórych towarów do USA obejmuje około 85 proc. wartości jugosłowiańskiego eksportu do Stanów Zjednoczonych. W ub. roku wartość eksportu Jugosławii do USA wyniosła blisko 90 mln dolarów, import zaś ok. 160 mln dolarów. W ciągu pierwszych 7 miesięcy br. deficyt Jugosławii w handlu z USA wyniósł 82 mln dolarów i Jugosławia liczyła na zwiększenie eksportu do końca br. (PAP)

Konieczny nadzór nad gastronomią ajencyjną

O gastronomii ajencyjnej słyhać ostatnio częściej i to niestety nie najlepiej. Drastyczne wypadki, które wydarzyły się w ciągu tego lata w Międzyzdrojach, Szczecinie, Poznaniu, zdarzyły się właśnie w lokalach ajencyjnych.

Napływają również sygnały o pobieraniu przez agentów wygórowanych cen np. w szaszlykarniach; o nieuprzejmości sprzedawców i niezadowalającym stanie sanitarnym części tych placówek.

Przypomnieć warto, że z wprowadzeniem punktów i zakładów gastronomicznych zakładających na zasadach ajencji wiązało się duże nadzieje. Chodziło przede wszystkim o rozwój tzw. małej gastronomii w rejonach turystycznych i wczasowych, gdzie napływ konsumentów zależy od sezonu i pogody oraz o wyjście naprzeciw konsumentom, którzy szybko i niedrogo chcą coś zjeść na mieście, na stadionie sportowym, plaży czy na wycieczce.

Jednym słowem — gastronomia ajencyjna, jako operatywna, nie podlegająca takim jak inne zakłady przepisom w sprawach zatrudnienia, godzin otwarcia itp. — pomyślana była jako uzupełnienie sieci i doping dla restauracji i barów, nie wykazujących dostatecznej troski o klienta. W oparciu o wojewódzkie programy rozwoju, które powstały po przeanalizowaniu lokalnych warunków i możliwości, rozszerzono sieć zakładów i punktów ajencyjnych w całym kraju; na koniec 1970 r. wynosiła ona 3.416 placówek podległych w przeważającej części przedsiębiorstw państwowym. Najliczniejsze są ajencyjne punkty tzw. małej gastronomii, które stanowią 74 proc. wszystkich drobnych punktów gastronomicznych w kraju. Natomiast w ogólnej liczbie zakładów gastronomicznych lokalajencyjnych jest 28 proc. W całości obrotów tego działu — gastronomia ajencyjna partycypuje w jednej piątej.

W miarę jak następował jej rozwój i zwiększała się liczba klientów korzystających z tych placówek, mnożyły się głosy krytyczne na temat ajencyjnej działalności. Dość powszechnie skarżono się, że dość trudno natrafić na lokale, które wyróżniałyby się wyjątkowo dobrą kuchnią. Może tylko szybsza obsługa i większy wybór dań — szczególnie w godzinach obiadowych — jest atutem dobrych lokalajencyjnych w porównaniu z wieloma zakładami prowadzonymi systemem tradycyjnym.

Ostatnie jednak incydenty — chuligańskie pobicia konsumentów — nasuwają uzasadnione wątpliwości co do zasad, jakie stosuje się przy doborze ludzi, którzy mają mieć do czynienia z klientami.

Sezonowa zmiana cen jaj

Podobnie jak w latach ubiegłych, wprowadzona została sezonowa, jesienna podwyżka cen skupu i cen detalicznych jaj. Nowe ceny detaliczne jaj świeżych, obowiązujące od dnia 9 września 1971 r. (czwar. ek), zostały ustalone w następującej wysokości (za 1 sztukę): — jaja duże — 2,70 zł., — jaja średnie — 2,40 zł., — jaja małe — 2,10 zł. (PAP)

Konieczny nadzór nad gastronomią ajencyjną

O gastronomii ajencyjnej słyhać ostatnio częściej i to niestety nie najlepiej. Drastyczne wypadki, które wydarzyły się w ciągu tego lata w Międzyzdrojach, Szczecinie, Poznaniu, zdarzyły się właśnie w lokalach ajencyjnych.

Napływają również sygnały o pobieraniu przez agentów wygórowanych cen np. w szaszlykarniach; o nieuprzejmości sprzedawców i niezadowalającym stanie sanitarnym części tych placówek.

Przypomnieć warto, że z wprowadzeniem punktów i zakładów gastronomicznych zakładających na zasadach ajencji wiązało się duże nadzieje. Chodziło przede wszystkim o rozwój tzw. małej gastronomii w rejonach turystycznych i wczasowych, gdzie napływ konsumentów zależy od sezonu i pogody oraz o wyjście naprzeciw konsumentom, którzy szybko i niedrogo chcą coś zjeść na mieście, na stadionie sportowym, plaży czy na wycieczce.

Jednym słowem — gastronomia ajencyjna, jako operatywna, nie podlegająca takim jak inne zakłady przepisom w sprawach zatrudnienia, godzin otwarcia itp. — pomyślana była jako uzupełnienie sieci i doping dla restauracji i barów, nie wykazujących dostatecznej troski o klienta.

W oparciu o wojewódzkie programy rozwoju, które powstały po przeanalizowaniu lokalnych warunków i możliwości, rozszerzono sieć zakładów i punktów ajencyjnych w całym kraju; na koniec 1970 r. wynosiła ona 3.416 placówek podległych w przeważającej części przedsiębiorstw państwowym. Najliczniejsze są ajencyjne punkty tzw. małej gastronomii, które stanowią 74 proc. wszystkich drobnych punktów gastronomicznych w kraju. Natomiast w ogólnej liczbie zakładów gastronomicznych lokalajencyjnych jest 28 proc. W całości obrotów tego działu — gastronomia ajencyjna partycypuje w jednej piątej.

W miarę jak następował jej rozwój i zwiększała się liczba klientów korzystających z tych placówek, mnożyły się głosy krytyczne na temat ajencyjnej działalności. Dość powszechnie skarżono się, że dość trudno natrafić na lokale, które wyróżniałyby się wyjątkowo dobrą kuchnią. Może tylko szybsza obsługa i większy wybór dań — szczególnie w godzinach obiadowych — jest atutem dobrych lokalajencyjnych w porównaniu z wieloma zakładami prowadzonymi systemem tradycyjnym.

Ostatnie jednak incydenty — chuligańskie pobicia konsumentów — nasuwają uzasadnione wątpliwości co do zasad, jakie stosuje się przy doborze ludzi, którzy mają mieć do czynienia z klientami.

Ostatnie jednak incydenty — chuligańskie pobicia konsumentów — nasuwają uzasadnione wątpliwości co do zasad, jakie stosuje się przy doborze ludzi, którzy mają mieć do czynienia z klientami.

Ostatnie jednak incydenty — chuligańskie pobicia konsumentów — nasuwają uzasadnione wątpliwości co do zasad, jakie stosuje się przy doborze ludzi, którzy mają mieć do czynienia z klientami.

Ostatnie jednak incydenty — chuligańskie pobicia konsumentów — nasuwają uzasadnione wątpliwości co do zasad, jakie stosuje się przy doborze ludzi, którzy mają mieć do czynienia z klientami.

Okres przedzjazdowy wykorzystamy dla rozwijania społecznej aktywności

Skrót wystąpienia Jerzego Zasady na XI Plenum KC PZPR

Jak informowaliśmy, podczas sobotnich obrad XI Plenum KC PZPR, w dyskusji głos zabrał także I sekretarz KW PZPR w Poznaniu — **Jerzy Zasada**. Poniżej drukujemy skrót jego wystąpienia.

Za nami — szeroka konsultacja z członkami partii. Przed nami — przygotowania do VI Zjazdu. Stosowna to chwila do wielu refleksji wokół tego, czym zajmowaliśmy się ostatnio w Wielkopolsce — i wokół tego, czym zająć się chcemy.

W ciągu ostatnich miesięcy we wszystkich organizacjach partyjnych naszego województwa trwały powszechne rozmowy z członkami i kandydatami partii. Była to wielka robota, która stworzyła dobrą atmosferę do pracy przedzjazdowej.

Jednym z pierwszoplanowych zadań, które stoją przed nami jest likwidacja zasygnalizowanych ujemnych zjawisk w gospodarce, w stosunkach międzyludzkich, w pracy urzędów i instytucji, likwidacja słabości w działalności podstawowych organizacji partyjnych.

Rozmowy z członkami partii potwierdziły raz jeszcze pełne poparcie wielkopolskiej organizacji partyjnej dla decyzji VII Plenum Komitetu Centralnego i dla programu, sformułowanego na VIII Plenum. Tego poparcia udzieliło zresztą nowemu kierownictwu partii — nie tylko w słowach, lecz w czynach — całe wielkopolskie społeczeństwo.

Ofiarność klasy robotniczej, inteligencji, rolników, młodzieży wielkopolskiej, wymownie obrazuje stosunek obywateli naszego regionu do pogrudniowych zmian. Hasło „pomóżmy” — podchwyczone zostało w Wielkopolsce nie tylko przez załogę „Cegielskiego” czy inne wielkie skupiska robotnicze.

Obok ofiarności robotników na szczególne uznanie zasługuje postawa wielkopolskiej wsi. To już przecież w lutym rolnicy powiatu gnieźnieńskiego zadeklarowali, że poważnie zwiększą dostawy produktów rolnych. I dotrzymują słowa: w końcu lipca meldowali o tym podczas żniw tow. Gierkowi.

Godzi się podkreślić, że do 1 września br. skupiono w naszym województwie 367 tys. ton zboża. W ostatnim dniu sierpnia dostarczono do punktów skupu ponad 12 tys. ton.

socjalne, szatnie, suszarnie i pokoje śniadaniowe.

HUTNICY GŁOGOWA

1 maja przyszłego roku — o 2 miesiące wcześniej — Huta Miedzi „Głogów” osiągnie możliwości produkowania w ciągu roku 80 tys. ton metalu. Taka jest treść czynu budowniczego tego kluczowego dla naszej gospodarki obiektu. Hutnicy głogowscy zadeklarowali zwiększenie w br. produkcji miedzi konwertorowej o 600 ton, stwarzając realne możliwości ograniczenia do minimum importu tego metalu.

MŁODZIEŻ I ROLNICY

Nadchodzą również meldunki o pierwszych czynach młodzieży. ZMS-owcy z Zakładów Azotowych we Włocławku zebrali ostatnio ponad 26 ton złomu, przekazując jego równowartość na konto odbudowy Zamku Królewskiego. Obecnie postanowiono kontynuować zbiórki, a zarobione pieniądze przekazać na budowę domu młodzieży im. J. Krasińskiego w Limanowej.

Z woj. koszalińskiego napłynęły informacje od rolników Stacji Hodowli Roślin Lotyń i Rolniczego Zakładu Doświadczalnego w Grzmieci. Mówią one o przyspieszeniu dostaw zbóż, które będą wyższe niż zakładano. Oprócz zboża dadzą oni również więcej mięsa i mleka. (PAP)

A PGR-owskie załogi zapowiedziały na rok przyszły powiększenie wartości produkcji rolnej o 100 milionów złotych.

Kongres Techników Polskich, obradujący w Poznaniu i poprzedzający go przygotowania dały świadectwo aktywności i preżności tutejszego środowiska naukowego. Powołanie w stolicy Wielkopolski Oddziału Polskiej Akademii Nauk, z pewnością jeszcze pomoże w dynamizowaniu po znańskiego ośrodka nauki.

Krótko mówiąc: w okresie pogrudniowym zrobiło się w Wielkopolsce sporo. Radzi z tego jesteśmy, lecz wiemy także, jak wiele spraw czeka na załatwienie.

Poznańskie, to region wiele znaczący w produkcji rolnej dla kraju. Jest też Poznańskie regionem zurbanizowanym liczącym sto miast. Niemało tu problemów, wymagających pilnego, a zarazem przemyślanego rozwiązywania. Wskazywano na nie podczas niedawnych rozmów z członkami partii.

Ale zarazem jesteśmy realistami. Nie wszystko da się zrobić od razu. I nie wszystko jest równie ważne. W Poznaniu kładziemy obecnie nacisk na budownictwo mieszkaniowe i na ostateczne uporządkowanie i przebudowę centrum. Trwa batalia o przywrócenie miastu opinii szczególnie czys tego. A równolegle prowadzimy kampanię o to, by poznański handel stał się handlem wzorcowym, by lepiej służył mieszkańcom.

Komunikacja miejska to na stepna sprawa, która wymaga poprawy. Z racji posiadania przez Wielkopolskę licznych miast, gdzie koncentrują się zakłady pracy — dowóz ludzi musi być usprawniony.

Myślę, że trzeba nam konsekwentnego porządkowania spraw kadrowych, zrobiliśmy u nas również w tej dziedzinie dużo, chociaż wiele pozostaje jeszcze do zrobienia. Nie udolni muszą odejść. O czyjeś przydatności na kierowniczym stanowisku decydować powinni — jak słusznie formułuje to projekt wytycznych — żarliwość, przygotowanie fachowe, zdolności organizatorskie, umiejętność stwarzania dobrej dla pracy atmosfery. Chciałbym tu wyraźnie stwierdzić, że stanowisko kierownictwa partii w tej sprawie spotyka się z pełną aprobatą wielkopolskiej klasy robotniczej.

Wchodzimy w okres przygotowań do VI Zjazdu partii. Ogromna pomoc dla nas są liczne a i także pożądane kontakty kierownictwa naszej partii z załogami zakładów pracy. Działalność przedzjazdowa będzie okresem wcielania w życie wniosków i propozycji, zgłoszonych podczas rozmów z członkami partii a także okresem szerokiej dyskusji. Będziemy chcieli włączyć do niej członków bratnich stronnictw politycznych jak również bezpartyjnych.

Pragniemy okres przedzjazdowy wykorzystać dla umacniania społecznej aktywności i klimatu dobrej roboty. Członek partii, to człowiek ideowy. A ideowy — tak rozumujemy Wielkopolanie — to ten, kto wzorowo pracuje, daje przykład innym, jest skromny i samokrytyczny, troszczy się o współtowarzyszów, a gdy trzeba — broni polityki partii z pomocą rzeczowych argumentów. Mamy coraz więcej takich członków.

Organizacje partyjne powinny iść dalej drogą skupiania uwagi na sprawach najważniejszych dla macierzystego zakładu pracy, czy środowiska. Zajmowanie się wszystkim, w praktyce oznacza zajmowanie się niczym. Trzeba też wypełnić zebraniowy formalizm. Zebrania mają służyć konkretnym celom, a nie statystyce. Ważna jest też wrażliwość organizacji partyjnych na to, co ludzi boli. Na

to, w jakich warunkach pracują, mieszkają, odpoczywają. I ważny jest samokrytyczny stosunek do własnego podwórka.

Sądę, że stara prawda o potrzebie uprzątnięcia wpiętych własnego obciążenia, jest zawsze aktualna. Chcemy więc w okresie przed VI Zjazdem, nasze wielkopolskie sprawy solidnie uporządkować.

Do ważnych zadań zaliczyć należy tworzenie w zakładach pracy i poszczególnych środowiskach zawodowych klimatu słusznego dumy i zadowolenia z dotychczasowych osiągnięć każdego zakładu, uznania dla twórczych inicjatyw technicznych i organizatorskich, atmosfery pochwały i pomocy w stosunku do nowatorstwa, racjonalizacji i wynalazczości. Ale równocześnie konieczne jest dokonywanie krytycznej oceny wszystkich słabości, nie doskonałości i występujących braków i niedociągnięć.

W większym stopniu niż dotychczas doskonaląc musimy funkcje kontrolne i inspirowe, szczególnie w zakresie dyscypliny społecznej i zawodowej załóg przemysłowych, wzrostu odpowiedzialności kadr technicznych, ekonomicznych oraz kierownictwa administracyjnych za racjonalną organizację produkcji, za jej efektywność. Trzeba też nadal zwracać uwagę na wyraźne odczuwalne dla załóg poprawę warunków pracy i odpowiedzialności oraz na wzrost bezpieczeństwa i higieny pracy.

Kierunek takiej działalności wytycza nam projekt wytycznych przygotowanych przez Komisję Zjazdową, przedłożony dzisiejszemu plenum przez Biuro Polityczne.

Projekt wytycznych — można to już dzisiaj założyć — spotka się z dużym zainteresowaniem szerokiej rzeszy ludzi pracy. Jest on bardzo ambitnym programem. Wychodzi bowiem naprzeciw oczekiwaniom społeczeństwa, by partia nasza w większym stopniu niż to było kiedyś, troszczyła się o stałe, odczuwalne polepszenie bytu każdego obywatela i o harmonijny rozwój naszej gospodarki i całego naszego życia.

Chodzi o to, by w nadchodzących latach w pełni ziszcili się pogrudniowe nadzieje naszego narodu. Wyrażam głębokie przekonanie, że mamy dość siły i niekłamane poparcie społeczeństwa, co stanowi ważną gwarancję, że program ten zrealizujemy.

Zainteresowanie wizytą Brandta w ZSRR

Zapowiedź drugiej z kolei wizyty kanclerza NRF Willy Brandta w Związku Radzieckim przyjęta została z zainteresowaniem w stolicach innych krajów. Podkreśla się przy tym, że będzie to stanowić dalszy krok na drodze do normalizacji stosunków NRF — ZSRR. Bardzo szeroko komentuje tę informację wczorajsza prasa zachodniemiecka przypominając, że będzie to trzecia wizyta szefa rządu zachodniemieckiego w Związku Radzieckim.

W Bonn zakomunikowano jednocześnie, że również przewodniczący frakcji parlamentarnej opozycyjnej partii CDU/CSU Rainer Barzel przyjął wystosowane przez władze ZSRR zaproszenie do złożenia wizyty w Moskwie.

Dzienniki zachodniemieckie przypuszczają, że miejscem spotkania kanclerza NRF z przewodniczącym radzieckimi nie będzie Moskwa, lecz jakaś miejscowość nad Morzem Czarnym. W komentarzach prasowych zaznacza się, że kolejna wizyta Brandta w Związku Radzieckim będzie nie tyle wynikiem podpisania porozumienia czterostopniowego w sprawie Berlina Zachodniego, co następstwem podpisanego 13 sierpnia 1970 r. układu ZSRR — NRF który przewidywał dwustronne konsultacje. Porozumienie czterostopniowe stworzyło tylko „pomyślny warunki” dla tego rodzaju wizyty. (PAP)

MY I GOSPODARKA

O tym, że potrzeby społeczne rosną, nie trzeba nikogo przekonywać. Stykamy się z nimi na co dzień. Narastają wraz z liczbą oczekujących na mieszkanie, ubiegających się o łóżko w szpitalu, miejsce w żłobku czy przedszkolu, sygnalizowane są przez rynek, na którym wciąż jeszcze brakuje wielu poszukiwanych wyrobów. Oczywiście, że aby zaspokoić potrzeby zgłaszane dziś i te, które nieuniknieniem przyniesie przyszłość, trzeba przyspieszyć tempo wzrostu gospodarki narodowej.

Spółczesność odmłodziła. Aż trudno uwierzyć, że ponad 37 proc. ludności kraju nie ma jeszcze dwudziestu lat. Idzie trzy i pół miliona wyżej osiemnastolatków, którzy zaczynają myśleć o podjęciu pracy, o zakładaniu rodzin i ubieganiu się o mieszkanie. Będą chcieli te mieszkania urządzić wygodnie i nowoczesnie — słupek rtęci w termometrze potrzeb znowu pójdzie w górę.

Jak i gdzie ulokować ten wyz? Bądź co bądź jest to najwyższy po wojnie przyrost liczby ludności w wieku produkcyjnym. Jeśli nawet część z tych młodych ludzi przejmie stanowiska pracy, zwalniane wskutek ubytku naturalnego lub po tych, co odejdą na renty i emerytury, jeśli nawet część z nich podejmie studia, to i tak trzeba się liczyć z koniecznością przygotowania dla pozostałych przynajmniej 1,8 miliona nowych miejsc pracy. Pewna ilość młodych z pewnością znajdzie je na wsi. Program rozwoju rolnictwa, który stawia na unowocześnienie i aktywizację gospodarki chłopskiej oraz otwiera szeroki front dla mechanizacji upraw i hodowli, stwarza wiele istotnych zachęt do podjęcia pracy na ojczystej, lub w gospodarstwach państwowych. Z kolei dalszy rozwój usług powinien umożliwić dodatkowe zatrudnienie przynajmniej kilkuset tysięcy osób, nie tylko w szybko rozbudowywanej sieci uspołecznionych zakładów, ale także w rzemiośle i w systemie pracy nakładczej.

Uruchomienie drugich i trzecich zmian w przemyśle to następna konkretna rezerwa, która wielu tysiącom młodych ludzi ułatwi życiowy start. Łączy się z tym oczywiście potrzeba wybudowania dla wymieniających się załóg odpowiedniej liczby mieszkań i hoteli robotniczych. Zakładom przemysłowym trzeba będzie zapewnić więcej surowców i półfabrykatów, uwzględnić i to, że ich rosnącej produkcji muszą sprostać kooperanci oraz energetyka, od której zależą dodatkowe dostawy prądu. Jest to zatem rezerwa gotowych, już istniejących miejsc pracy, które trzeba będzie po prostu maksymalnie wykorzystać.

Suma ponad 1.400 mld złotych przewidywana w tym pięcioleciu na inwestycje pozwoli stworzyć w budowanych obiektach ponad 1,3 miliona zupełnie nowych miejsc pracy; dalsze kilkadziesiąt tysięcy nowych stanowisk powinny przynieść dwie podjęte akcje w ramach funduszu aktywizacji gospodarczej małych miast oraz zatrudniania kobiet. Program regulacji Wisły i budowa autostrad to także poważna rezerwa, która w planach zatrudnienia musi być wzięta pod uwagę.

Liczymy się więc w najbliższych latach z rekordowym zwiększeniem siły roboczej. Pamiętajmy, że główny cel to odczuwalna poprawa warunków życiowych społeczeństwa, nietrudno zrozumieć, że racjonalne ustawienie ludzi na gospodarczych posterunkach to jedna z podstawowych przesłanek, które ułatwiają osiągnięcie tego celu. Od tych bowiem ludzi, którzy włączają się czynnie w rozwój gospodarki narodowej zależy przyspieszenie tempa tego rozwoju i wypracowanie założonego w wytycznych wzrostu dochodu narodowego. Wykonanie tak nakreślonych zadań otworzy drogę do znacznego podniesienia poziomu życia indywidualnego i zbiorowego i da mocny punkt startu rozwojowi gospodarki w następnym pięcioleciu, przed którym chciałoby się przeczyć roztoczył bardziej obiecujące perspektywy.

Podjętym wysiłkiem inwestycyjnym, mimo iż przyrost nakładów zapowiada się w tym pięcioleciu niższy niż w poprzednim, jest górnym pułapem możliwości. Takie rozmiany wyznacza mu z jednej strony założony wzrost funduszu spożycia w dochodzie narodowym, z drugiej natomiast ograniczone możliwości rozbudowywania frontu robót budowlano-montażowych. Dlatego też w pewnym stopniu część tego wysiłku inwestycyjnego pokryją kredyty zagraniczne, zaciągnięte na modernizację przemysłu i na powstawanie nowoczesnych branż i zakładów, zwłaszcza tych, które mogą potem przynieść rekompensatę w eksporcie.

W koncepcjach rozwojowych tego pięciolecia bardzo ważnym ogniwem obok handlu zagranicznego jest współpraca naukowo-techniczna i gospodarcza krajów RWPG. Wydatnie powinny wzrosnąć zadania tak w eksporcie, jak i w imporcie, umożliwiając bowiem gospodarce narodowej dostęp do źródeł, z których może czerpać niezbędne dla uzupełnienia zaopatrzenia przemysłu w maszyny i surowce, urozmaicać rynek atrakcyjnymi towarami konsumpcyjnymi. Nowoczesnego sprzętu i maszyn potrzebują budowane obiekty inwestycyjne, surowców — rosnąca produkcja przemysłowa, poszukiwanych towarów — konsumenci. (Isk)

Czy Wielkopolska, biorąc pod uwagę jej przyszłowiową gospodarność, wyzerpała już możliwości dalszego intensyfikowania przemysłowej produkcji? Czy też może ma jeszcze rezerwy? Jakże warunki muszą być spełnione, aby te rezerwy zaczęły procen tować?

Spójrzmy na te sprawy w świetle niedawnych obrad VI Kongresu Techników Polskich, którego hasłem było: technika w procesie intensyfikacji gospodarki. Nadszedł bowiem dla ludzi techniki czas realizacji uchwały Kongresu, nazwanej przez jednego z delegatów inżynierską wizją przyszłości. Jest wizja — potrzebne teraz energiczne działanie, a że do zrobienia jest wiele...

MIĘSCIE W KRAJU

Wielkopolska zajmuje 8,7 procent terytorium Polski, skupia 8,1 procent jej ludności, za trudnia 7,6 procent ogółu pracujących w przemyśle i daje 7,1 procent globalnej produkcji przemysłowej kraju.

Pod względem wielkości obszaru zajmuje więc drugie miejsce w kraju, w ludności — czwarte, w za trudnieniu przemysłowym — siódme, a w wielkości produkcji — szóste. W tej ostatniej dziedzinie wyprzedzają Wielkopolskę takie regiony jak: katowicki, warszawski, wrocławski, krakowski i łódzki.

Geograficznie, w wyniku przesunięcia granic państwa na zachód, Wielkopolska znalazła się w zespole obszarów centralnych kraju, na skrzyżowaniu głównych szlaków komunikacyjnych, łączących Śląsk z Wybrzeżem i wschodnie województwa z zachodnimi. Ma więc wymienione warunki tak do przetwórstwa surowców z importu jak i półfabrykatów ze Śląska oraz do szerokiej kooperacji ze stoczniami i portami. Wydaje się jednak, że warunków tych w pełni nie wykorzystuje do intensyfikowania swej produkcji i eksportu.

STRUKTURA PRODUKCJI

Przed wojną w Wielkopolsce dominował przemysł rolnospożywczy, mający swą bazę w wysokiej wydajności i towarowości tutejszej produkcji rolnej. Po wojnie ranga tego przemysłu została niesłusznie zdeprecjonowana i w latach urodzaju nie może on przetworzyć i zakonserwować wszystkich oferowanych mu przez rolników surowców.

Obecnie dominującą pozycję w Wielkopolsce zajmuje szeroko pojęty przemysł elektromaszynowy, który w ubiegłym roku dał około 33 procent produkcji przemysłowej regionu. Słynie on z silników okrętowych, taboru kolejowego, obrabiarek, maszyn dla przemysłu spożywczego, łożysk oraz żarówek, baterii i narzędzi chirurgicznych. Przemysł rolnospożywczy spadł na drugą pozycję. Na trzecią — wysunęły się górnictwo i energetyka, które w minionych 5 latach pochłaniały gros nakładów na rozwój przemysłu w Wielkopolsce.

W ogólnej strukturze tutejszego przemysłu uderza niedo rozwój najbardziej postępowych dziedzin produkcji, uważanych dziś powszechnie za

Jest wizja — trzeba działać

nośniki postępu technicznego i intensyfikacji do całej gospodarki: przemysłu elektronicznego, elektrotechnicznego i chemicznego.

WYDAJNOŚĆ PRACY

Jeśli mierzyć ją niedoskonałym wskaźnikiem wartości produkcji globalnej przypadającej na każdego zatrudnionego w przemyśle, to poziom osiągniętej w wielkopolskim przemyśle wydajności pracy najlepiej scharakteryzują 2 liczby. Nasz przemysł daje 7,1 procent krajowej produkcji, lecz zatrudnia 7,6 procent ogółu pracujących w przemyśle. Można by więc z tego wysnuć wniosek, że w porównaniu z innymi regionami kraju, wydajność pracy w wielkopolskim przemyśle nie jest wysoka.

Ale ten sposób mierzenia wydajności pracy jest zwodniczy, albowiem zależy od manipulowania asortymentem produkcji, układem cen i stopniem rozkooperowania produkcji. Bardziej precyzyjny jest miernik produkcji czystej na głowę zatrudnionego. Wtedy relacje są dla Wielkopolski korzystniejsze.

Zróbnymy jednak jeszcze jedno porównanie: jak kształtują się proporcje między wartością środków trwałych i wartością produkcji? Otóż Wielkopolska posiada 6,6 procent całego majątku przemysłowego kraju, lecz daje z niego 7,1 procent całej globalnej produkcji przemysłowej kraju. To świadczy o naszym regionie dobrze.

Niemniej możliwości intensyfikacji produkcji w naszym przemyśle jeszcze istnieją. W toku dyskusji przed VI Kongresem Techników Polskich zwracano np. uwagę na jedno słowo, bądź małoseryjny, charakter produkcji w sporej części wielkopolskich fabryk. Wielkoseryjny, taśmowy system produkcji, stosują tylko nieliczne zakłady: Fabryka Żarówek, Fabryka Łożysk Tocznych, „Goplana”, „Centra”, „Lechia”, „Modena” i niektóre inne.

Uderza także wysoki udział prac ręcznych w wielkopolskim przemyśle, bo przekraczający 40 procent całego nakładu robocizny. Jeśli się do tego zjawiska doda wielki nie dobor najprostszyszy nawet, ręcznych narzędzi elektrycznych, bądź pneumatycznych (młotków, wiertarek, przecina rek, gwinciarów, kluczy itp.), to nietrudno dojść do wniosku, że w dziedzinie umożliwiania robotnikom osiągania wysokiej wydajności, nasi inżynierowie i technicy nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa.

ZMIANOWOŚĆ

Równie duże możliwości intensyfikacji produkcji w wiel-

kopolskim przemyśle tkwią w zmianowości pracy. Tylko nieliczne zakłady, jak np. huty szkła w Ujściu i w Sierakowie, papiernia „Malta”, fabryka płyt pilśniowych w Czarnkowie i niektóre inne, pracują na pełne dwie lub trzy zmiany. Pozostałe pracują na jedną zmianę, bądź też wskaźnik ten jest nieco wyższy. Widać też pewną prawidłowość: najintensywniej eksploatowane są zakłady stare i posiadające załogi o przewadze kobiet. Najniższym wskaźnikiem zmianowości legitymuje się natomiast zakłady nowe lub gruntownie zmodernizowane, typowo męskie.

Na przykład w kwietniu br. największe w naszym regionie Zakłady „Cegielskiego” miały wskaźnik zmianowości 1,36 — co znaczy, że na drugiej zmianie pracowało tam tylko 36 procent obsady pierwszej zmiany. Setki drogich maszyn stały więc tam bezczynne. Podobnie działo się w „Wiepofamie”, gdzie wskaźnik zmianowości wynosił tylko 1,20, w „Spomaszu” — 1,17, w „Rofamie” — 1,14, w Chodzieńskich Zakładach Porcelany i Porcelitu — 1,13 itd., itp.

Należy przy tym zauważyć, że podane wyżej współczynniki zmianowości są obliczane bardzo liberalnie. Pokazują tylko procentowy stosunek pracowników drugiej zmiany do pierwszej. Nie mówią natomiast o tym, czy wszystkie stanowiska pracy były na pierwszych zmianach obsadzone? A tak z reguły nie jest. Jeśliby uwzględnić stopień wykorzystywania maszyn, to faktyczny wskaźnik zmianowości dla takiej np. „Wiepofamy” ukształtowałby się na poziomie 0,98 a dla chodzieńskiej „Porcelany” — jeszcze niżej, bo na poziomie 0,87.

Przebiegiem biorąc, kluczowy przemysł rozlokowany na terenie województwa legitymuje się wskaźnikiem zmianowości 1,52 a po uwzględnieniu stopnia wykorzystania stanowisk roboczych — 1,39. Odpowiednie wskaźniki dla kluczowego przemysłu Poznania kształtują się na poziomie znacznie niższym, bo zaledwie 1,36 i 1,23. Przy istnieniu stosownych warunków organizacyjnych, zaopatrzeniowych i technicznych, wielkopolski przemysł — takim jakim jest dzisiaj — mógłby w przyszłym 5-leciu wchłonąć pokazań część młodzieży, wchodzącej w produkcyjny wiek i dać proporcjonalnie większą produkcję. Byłby to klasyczny przykład intensywnej gospodarki.

PIOTR CHOJNACKI



Waganci grają i śpiewają 4 piosenki: Co ja w tobie widziałam, Dziś w twoich oczach, Co mogę jeszcze mieć, Razem z tobą, Muza, N 0634.

Emilia Markowa śpiewa z towarzyszeniem zespołu instrumentalnego pod dyr. Tommą Dimczewą 2 piosenki: Jesień idzie przez park i Song trzech życzeń, Muza, SP-364.

Andrzej Dabrowski z towarzyszeniem zespołu instrumentalnego pod dyr. Janą Ptaszyną-Wróblewską śpiewa: Przyszłość z Marią, Dam ja tobie i Gdyby dyrygent był krokodylem, Muza, N 0624.

Korowód — to tytuł płyty z nagraniami piosenek wykonanych przez Marka Grechutę i zespół Anawa: Widzieć więcej, Kantata, Chodźmy, Świecie nasz, Dni, których nie znamy, Korowód. Niebieski młyn oto cześć spośród 9 piosenek znajdujących się na płycie. Muza, SXL 0752.

Asocjacja HAGAW i Andrzej Rosiewicz nagrali dużą płytę z 14 utworami: Student zebrał ale pan, Renata, Zamknij się szczeniaku, Podróż posłubna do Kutna, Cześć chłopieś miła, Gadka do dziadka — to tytuły niektórych pełnych humoru i dowcipu piosenek. Muza, SXL 0699.

Discorama — płyta ta zawiera 12 piosenek, m. in.: Co ja w tobie widziałam, Najlepiej z cisz, Nie mów mi kocham, Nie ukryjesz się przede mną, On jest tu, Chciałabym się zabawić różni wykonawcy, co odróżnia tę płytę od innych, i wnoszą element urozmaicenia: Waganci, Maryla Rodowicz i jej gitarzysta, Amazonki, Dżambie, Pro contra i Kanon rymu, Portrety, Grupa ABC, Andrzej Nebeski i Halina Frackowiak, Filipinki i inni, Pronit, SXL 0673.

Tegoroczna długotrwała susza daje się we znaki również na Powolżu, chociaż tu nie stanowi ona takiej przykry niespodzianki, jak w innych rejonach ZSRR i Europy. Bezdeszczowe lato jest na obszarach położonych po obu stronach Wołgi zjawiskiem zwykłym — w ciągu ostatnich 60 lat aż 30 razy nastąpił nieurodzaj wywołany brakiem wilgoci. Dzieje się tak, mimo że przez ziemie te przepływa najbogatsza w wodę rzeka europejska. Oblicza się, że corocznie korytem Wołgi przepływa do Morza Kaspijskiego 250 miliardów metrów sześciennych wody — 5 razy więcej niż Dnieprem i 8 razy więcej niż Donem.

Wykorzystanie obfitości wód Wołgi do celów rolniczych stało się wkrótce faktem. W bie

Wody Wołgi zwalczą suszę

żącym pięcioleciu przeprowadza się zakrojone na szeroką skalę prace związane z budową zapór i kanałów melioracyjnych doprowadzających wodę na grunty leżące nawet na kilkudziesięciokilometrowej odległości od koryta rzeki. Inwestycje przeprowadzone pod hasłem „Wołga przeciwko suszy” skupiają się obecnie na 24 głównych obiektach rozbudowywania wzdłuż rzeki, od Kuibyszewa po Astrachan. Prace na nich łączą ponad 70 tys. ludzi, 3 tys. ciągników, 70 koparek, podobnie wielka liczba żurawiat, samochodów ciężarowych i innych maszyn.

Przewiduje się, że już w końcu bieżącego pięciolecia 2,3 proc. wody z Wołgi rozprowadzane będzie kanałami nadszczynającymi i deszczownicami na czarnoziemne pola Powolża. Po całkowitym przeprowadzeniu prac melioracyjnych rocznie zbiory zbóż z tego regionu, które obecnie wynoszą 14 milionów ton, wzrosną do ponad 28 milionów ton. Powolże stanie się niezależne w znacznym stopniu od onadów atmosferycznych — stanie się największym spichlerzem zbożowym ZSRR. (AR)



Sofia, stolica Bułgarii, jest dziś milionowym miastem. We wschodniej jej części powstał pas nowych osiedli: Iskar, Mladost, Izlok, Durwenica i inne. W latach 1965—70 oddano do użytku 40 670 mieszkań; w bieżącej pięciolatce przybędzie 65 tysięcy mieszkań. Na zdjęciu: fragment osiedla Mladost, którego rozbudowa trwa.

Fot. — CAF — BTA

9 września 1944 r. jest datą, która wyznacza zasadniczy przełom w ponad 1300-letnich dziejach Bułgarii. W tym bratnim kraju bałkańskim po klęsce powstania ludowego w 1923 r. do władzy doszła reakcja a w latach trzydziestych zapanowała faszystowska dyktatura. Bułgaria została w strefę wpływów hitlerizmu i do wojny po stronie „osi”. Miara uczuć narodu bułgarskiego były propolskie i antyhitlerowskie demonstracje w Sofii we wrześniu 1939 r. a następnie jawna wrogość z jaką przyjęto wkroczenie w 1941 r. wojsk niemieckich do Bułgarii.

ŚWIĘTO BRATNIEJ BUŁGARII

W czerwcu 1941 r. ruszył do boju pierwszy bułgarski oddział partyzancki. Wkrótce lasy Rodopów i Antybałkanu załudniły się bojownikami wolności. Kierowana przez komunistów partyzantka krzepła i rozszerzała się. Powstały regularne jednostki. Łącznie w Bułgarii walczyło 250 tysięcy żołnierzy ruchu oporu. Oprócz walki zbrojnej (tylko w 1943 roku partyzanci stoczyli 1606 bitew i potyczek) organizowano sabotaż gospodarczy i prowadzono ideologiczną walkę z faszyzmem. We Froncie Ojczyzny powstałym w 1942 r. z inicjatywy partii komunistycznej zjednoczyły się wszystkie patriotyczne siły narodu. Dojrzały warunki do likwidacji faszystowskiej dyktatury i wypędzenia hitlerowskich okupantów. We wrześniu 1944 r. zbliżyły się do Dunaju wojska III Frontu Ukraińskiego. 9 września wybuchło w całym kraju powstanie ludowe. Wojska rządowe składały broń prawie bez walki, a maszerujące przez Bułgarię oddziały radzieckie były owacyjnie witane przez mieszkańców wsi i miast.

W Sofii powstał rząd ludo-

wo-demokratyczny, którym kierował Georgi Dymitrow, legendarny przywódca bułgarskiego i wybitny działacz międzynarodowego ruchu robotniczego.

Odrodzone siły zbrojne wolnej Bułgarii, których trzonem były oddziały partyzanckie, liczyły 450 tys. żołnierzy. Przy boku Armii Radzieckiej wojsko bułgarskie uczestniczyło w walce z wojskami hitlerowskimi na terenie Jugosławii i Austrii, przyczyniając się do wyzwolenia tych krajów. Koniec wojny zastał oddziały bułgarskie w okolicach Klagenfurtu w południowej Austrii, gdzie zetknęły się one z nadciągającą z zachodu armią brytyjską.

Po zakończeniu wojny Bułgaria przystąpiła do pokojowego i socjalistycznego budownictwa. W ciągu 27 lat Ludowa Republika Bułgarii przekształciła się w rozwinięty kraj socjalistyczny o prężnej, nowoczesnej gospodarce i rozkwitającej kulturze.

Kierunki dalszego rozwoju kraju wytyczył X Zjazd Bułgarskiej Partii Komunistycznej, który odbył się w kwietniu br.

Małe armie wielkiego kontynentu

Istnieje w USA urząd, który nosi nazwę: „Administracja Kontroli Zbrojeń”, a zajmuje się analizą uzbrojenia i liczebności armii wszystkich państw świata. Również oblicza koszty tego uzbrojenia i utrzymania tych armii w stosunku do rocznego budżetu danego kraju. Co roku publikuje on sprawozdanie ze swych prac, z pewnością niekompletne. Między innymi ostatnie sprawozdanie stwierdza, że świat ogółem wydaje rocznie na swe armie ponad 200 miliardów dolarów.

Na tle tych gigantycznych wartości wydatki republik Ameryki Łacińskiej na uzbrojenia są stosunkowo małe i w sumie globalnie są niemal równe wydatkom na walkę z chorobami, na szpitalnictwo i profilaktykę. Ale są nieco niższe od wydatków na oświatę, na szkolnictwo wszystkich typów i stopni razem. Mianowicie wszystkie państwa Ameryki Łacińskiej wydały w roku ubiegłym — niemal bez zmian od roku 1967 — około dwóch i pół miliarda dolarów na uzbrojenia łącznie, gdy ich globalny dochód narodowy mieścił się w ramach około stu dziesięciu miliardów dolarów brutto. Nie są to więc wydatki wielkie, chociaż rola armii w życiu Ameryki Łacińskiej jest znaczna. Świadczy o tym liczne przewroty wojskowe, pucze, zamachy stanu. Każdy przewrót wyłania spośród armii nową grupę. Z tego punktu widzenia należy patrzeć na „problem armii”.

A oto zestawienie statystyczne tych wydatków na uzbrojenia i utrzymanie armii lądowej, marynarki wojennej i lotnictwa w poszczególnych krajach. Ciekawe są dane, dotyczące nie tylko wysokości rocznego budżetu wojskowego, ale i liczby stałego wojska pod bronią, oraz stosunek liczby żołnierzy do liczby mieszkańców danego kraju, co pozwala określić stopień militarystyki danej republiki, ale nie oddaje właściwej siły. Zestawienie nasze podawać będzie stosunek: ilość żołnierzy na tysiąc obywateli.

ARGENTYNA: 271 milionów dolarów rocznie. 144.000 żołnierzy pod bronią wszelkich formacji. 4 żołnierzy przypada na tysiąc mieszkańców.

BOLIWIA: 15 milionów dolarów. 20.000 żołnierzy. 3 żołnierzy na 1.000 mieszkańców.

BRAZYLIA: 940 milionów dolarów. 225.000 żołnierzy z tym, że istnieje ogromna rezerwa ludzka i w razie ew. totalnej mobilizacji Brazylia może wystawić nawet około 8 milionów ludzi pod broń. Proporcja liczby żołnierzy do jednego tysiąca obywateli przedstawia się jak 2,5 do 1.000. Uzbrojenie jednak, prócz karabinów automatycznych i samolotów, jest raczej przestarzałe, na poziomie ostatniej wojny światowej.

CHILE: 115 milionów dolarów. 46 tysięcy żołnierzy. 5 żołnierzy na 1.000 obywateli.

KOLUMBIA: 85 milionów dolarów. 55 tysięcy żołnierzy. 3 żołnierzy na 1.000 obywateli.

REPUBLIKA DOMINIKAŃSKA: 31 milionów dolarów. 19 tysięcy żołnierzy. 1 żołnierz na 1.000 obywateli.

EKWADOR: 25 milionów dolarów. 17 tysięcy żołnierzy. 3 żołnierzy na 1.000 obywateli.

SALVADOR: 10 milionów dolarów. 6 tysięcy żołnierzy. 2 żołnierzy przypada na 1.000 obywateli.

GWATEMALA: 16 milionów dolarów. 9 tysięcy żołnierzy. 2 żołnierzy przypada na 1.000 obywateli.

GUJANA (dawna kolonia angielska): 2 miliony dolarów. 1.000 żołnierzy. 1 żołnierz na 1.000 obywateli.

HAITI: 7 milionów dolarów. 6 tysięcy żołnierzy. Około 1 żołnierz na 1.000 obywateli. Ale należy dodać do tego aktywny militarny także i 10.000 ludzi gwardii prezydenta czy tajnej policji bezpieczeństwa, doskonale uzbrojeni.

HONDURAS: 8 milionów dolarów. 5 tysięcy żołnierzy. 2 żołnierzy na 1.000 obywateli.

JAMAJKA: 5 milionów dolarów. 2 tysiące żołnierzy. 1 żołnierz na 1.000 obywateli. Jamajka jest monarchią konstytucyjną i członkiem brytyjskiego Commonwealthu. Monarcha jest reprezentowany w tym kraju przez gubernatora generalnego. Niby nie jest już kolonią angielską, ma własny parlament dwuzłobowy, ale nie jest niepodległą typową republiką Ameryki Łacińskiej. Stanowi przedziwny twór polityki angielskiej, w którym mówi się wyłącznie po angielsku, którego ludność jest w 90 procentach pochodzenia afrykańskiego, niewolniczego, a w którym żyją także Hindusi, Chińczycy i Europejczycy.

MEKSYK: 168 milionów dolarów. 70 tysięcy żołnierzy. 2 żołnierzy na 1.000 obywateli.

NIKARAGUA: 10 milionów dolarów. 8 tysięcy żołnierzy, 6 na tysiąc.

PANAMA: 1 milion dolarów. Administracja Kontroli Zbrojeń USA nie podaje żadnych danych na temat uzbrojenia Panamy. Składają wiadomości nam, że Panama ma około 1.500.000 obywateli, nie licząc załudnienia strefy Kanału Panamskiego, będącego pod panowaniem USA na zasadzie kontraktu dzierżawy. Wiadomo także, że Panama nie posiada wojska w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz korpus Gwardii Narodowej, w sile około 4.000 ludzi, uzbrojony nowoczesnie i nie ustępujący armiom innych republik Ameryki Łacińskiej tego rozmiaru. Wiadomo także, że w strefie Kanału Panamskiego rząd USA utrzymuje swoją bazę wojskową i prowadzi szkolenie militarne na szeroka skalę dla zaprzysiężonych rządom poszczególnych republik Ameryki Łacińskiej, w szczególności szkoli oddziały do walki z partyzantką.

PARAGWAJ: 10 milionów dolarów. 13 tysięcy żołnierzy. 6 na tysiąc.

PERU: 134 miliony dolarów. 50 tysięcy żołnierzy. 4 na tysiąc.

TRINIDAD i TOBAGO: Jest to identyczny twór polityczny, jak Jamajka. Należy do Commonwealthu, ma parlament dwuzłobowy i gubernatora generalnego. Mówi się tu po angielsku. Ludność składa się z potomków Indian karaibskich (37 procent), z czarnych potomków niewolników (43 procent), z białych (2 procent), z Chińczyków (1 procent) i z mieszkańców wszystkich tych ras (17 procent) w łącznej ilości 1.100.000 na obszarze

dwóch wysp Morza Karaibskiego o powierzchni łącznej 5.128 kilometrów kwadratowych. Administracja Kontroli Zbrojeń USA podaje dane: 3 miliony dolarów budżetu wojskowego i 1.000 żołnierzy, więc niespełna 1 żołnierz na tysiąc obywateli.

URUGWAJ: 28 milionów dolarów. 12 tysięcy żołnierzy. 4 na tysiąc.

WENEZUELA: 202 miliony dolarów. 38 tysięcy żołnierzy. 4 na tysiąc.

Razem potencjał wojenny Ameryki Łacińskiej w ludziach wynosi około 944.000 żołnierzy, z czego czwartą część stanowią siły zbrojne Brazylii. Nie wliczamy tu różnych oddziałów policji i sił bezpieczeństwa, które są lepiej uzbrojone.

Nie została tu wymieniona republika Costa Rica, bowiem jest to państwo absolutnie pozbawione siły zbrojnej. Małeńki ten kraj, położony między Panamą a Nikaragwą, na wąskim przesmyku łączącym Amerykę Północną z Południową, o obszarze zaledwie 50.900 kilometrów kwadratowych i o ludności 1.800.000 obywateli, przy nosi roczne dochody brutto na głowę w wysokości około 360 dolarów. Mimo że jest wyższy niż w niektórych innych krajach Ameryki Łacińskiej, ludność Costa Rica uważa, że szkoda go wydawać na utrzymanie armii, która i tak w wypadku poważnego konfliktu zbrojnego z jakimkolwiek nieprzyjacielem na kontynencie nie zagwarantuje ani niepodległości ani zwycięstwa. Wobec tego została uchwalona w roku 1949 konstytucja, której jednym z punktów jest decyzja o całkowitej likwidacji dotychczasowych sił zbrojnych, a utrzymaniu tylko policji, w liczbie około 3.500 ludzi i brzołowej straży morskiej, składającej się z kilku motorówek i około 50 strażników. Nie ma lotnictwa, nie ma szkół wojskowych, nie ma marynarki wojennej. Więcej pieniędzy w budżecie pozostaje na oświatę, inwestycje i poprawę bytu obywateli. Nie ma też groźby wojskowego zamachu stanu, wiszącej nad większością republik łacińsko-amerykańskich. Oficerowie Costa Rica od roku 1949 pozostają na emeryturze i stopniowo wymierają.

ALEKSANDER POREMBIŃSKI



Zbigniew Kukawa: „... Nieumiejętność pływania, to moim zdaniem, w naszych czasach rodzaj kalektwa”.

Fot. J. Chłasta

Plaża jeszcze pławi się w słonecznym skwarze, na piasku — ani gdzie koca rozłożyć, w wodzie — głowa przy głowie, obłożone szukającymi chłodu plażowiczami pomosty wyglądają z daleka jak barwne, wpadające w jezioro pasy. Gwar rozmów miesza się z tranzytorem muzyką; głośniejsza ponad to jest tylko syrena statku, wyruszającego na kolejny rejs. Albo — głos, który co jakiś czas rozlega się z ratowniczego „bocianiego gniazda”: „panowie na materacu, proszę zawrócić na basen dla niepiływających”. Niedziela w Skorzęcinie — największej strzeżonej plaży Wielkopolski, rozłożonej nad malowniczym Jeziorem Niedziedziel.

Czerwony materac powoli zawraca ku brzegowi. Zbigniew Kukawa — „majster”, jak go tu nazywają — skorzęcińskiej plaży, oddaje tubę młodszemu kolecie — ratownikowi Ryszardowi Stelmazkowi i siada na brzegu pomostu, popatrząc jeszcze co chwilę w stronę baraszkujących wokół materacu młodych ludzi.

— Wszyscy tacy posłuszni?

— Niestety, nie — Te materace to prawdziwa plaga wszystkich plaży. Nikt nie chce zrozumieć, że to nie jest sprzęt pływający i że wypuszczając się na materacu na głębszą wodę nawet pływający narażają się na niebezpieczeństwo utonięcia. Cztery lata temu w taki właśnie sposób utopiła się tu 18-letnia dziewczyna. Koleżanki były zbyt przerażone, żeby jej pomóc, a i nam się już nie udało...

NASZE ROZMOWY

Na pożegnanie z wodą

— Trudno chyba dostrzec każde „zamieszanie” na basenie wśród tylu amatorów kąpiele?

— Właśnie. Nas tu powinno być co najmniej trzech. Przecież na stałe zameldowanych jest w Skorzęcinie 3,5 tys. osób, w każdy pogodny dzień przyjeżdża dodatkowa „porcja”, a w niedzielę bywa, że jest tu około 13 tysięcy ludzi. Dobrze że wtedy pomaga nam Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, ale i to nie wystarcza. MKKFIT w Gnieźnie powinien koniecznie pomyśleć o kursach dla ratowników, bo jest ich za mało, zresztą nie tylko tutaj.

— A pan jakie przeszkolenie przeszedł?

— Oj, twarde! W 1963 roku byłem 2 tygodnie na kursie w Centralnym Ośrodku Szkolenia Sanitarnego w Gdyni. Pamiętam, trzeba było na końcowym egzaminie (dającym tytuł ratownika I klasy państwową), przepląć 1500 m w kombinezonie i w obuwiu, nurkować na 3 m i wyłowić ciężkie przedmioty, a także wykazać się umiejętnością udzielania pierwszej pomocy wyciągniętemu z wody i zakładania opatrunków.

— Czy na skorzęcińskiej plaży wykorzystuje pan te wszystkie umiejętności?

— Rola pielęgniarza też nam przypisano. Ileż się tu opatrunków dziennie zakłada! A i po kropole przychodzi — na serce albo na żołądek.

— Przecież jest lekarz?

— Tak, ale stanowczo zbyt krótko — tylko 2 godziny rano. Zresztą z drobną sprawą każdy zgłasza się do nas. Przy okazji: w tak dużym ośrodku powinien być koniecznie czynny punkt apteczny. Tym bardziej że nasze zaopatrzenie w podstawowe leki nie jest najlepsze. Brak wody utlenionej, jodyny, bandaży. A zdarza się, że i lekarz od nas pożycza, bo sam nie ma.

— No a zasadnicza działalność: uratował pan już kogoś w swojej karierze? A propos: długa ona jest?

— Jedenasty rok jestem ratownikiem — cały czas w Skorzęcinie. Lubię to jezioro, dziewczyna, pomogłem jej, a że była sympatyczna — pobraliśmy się.

Rozmawiała:

WANDA CHILA

kilku panów poszło się kąpać i jeden nagle zaczął tonąć. Kiedy go wyciągnęliśmy nie dawał znaku życia. Przez 20 minut nie rezygnowałem, stosowałem sztuczne oddychanie metodą usta w usta. I uratowałem go. Przedtem wyciągnąłem z wody kobietę. Była w ciąży. Wypłynęła z mężem kajakiem no i się wywrócili. Najgorzej, jak się w takich wypadkach wpadnie w panikę. Choć się umie pływać — ruchy są nieskoordynowane, bezładne, brak tchu no i o nieszczenie łatwo. A nieumiejętność pływania to, moim zdaniem, w naszych czasach rodzaj kalektwa.

— Więc uczyć się pływać, niezależnie od wieku?

— Oczywiście, tylko że im później tym gorzej, bo to i wtedy przeszkadza i gorzej jest kondycja. Najlepiej uczyć się zupełnie małe dzieci. Bardzo je lubię uczyć. Co roku urządzam tu takie mini-kursy dla nich; zebrała się większa grupka — ćwiczymy. W tym roku nie mogłem tego zrobić, bo za duży tu już ruch na nas dwu. Ale powiem pani, że i starsi, jak mają prawdziwy zapał... Przyjechał tu taki górnik z Zabrzeża, miał ze 40 lat. Muszę się nauczyć pływać — mówi. Pożyczyl ode mnie koło ratunkowe i chodził codziennie na dziką plażę. Pod koniec pobytu przyszedł, koło oddaje, patrz — całe boki i plecy ma poobcierane. Ale „egzamin” przede mną zdał; spory kawałek przepłynął zupełnie swobodnie.

— A czy można u pana zdać prawdziwy egzamin, na kartę pływacką?

— Można było i chętnie było sporo, ale ostatnio POSTIW w Gnieźnie niechętnie daje karty ratownikom. Nie wiem czy to słuszne stanowisko.

— Na zakończenie: najciekawszy przypadek w pańskiej długiej pracy nad wodą?

— No cóż? Zonę sobie z wodą wyłowilem. Topiła się dziewczyna, pomogłem jej, a że była sympatyczna — pobraliśmy się.

J. SIEMIONOW 13 Wgnieć Wiosny

Krueger zrozumiał: nie zostanie wysłany na front. Sekretarz bezszelestnie otworzył drzwi i położył na biurko Kaltenbrunnera kilka cienkich teczek. Kaltenbrunner przekartkował teczkę i popatrzył pytająco na sekretarza.

— Nie — powiedział sekretarz po przyjeździe Stirlitz od razu przestawił się na prace związane z poszukiwaniem strategicznego nadajnika pracującego dla Moskwy...

Krueger postanowił kontynuować swoją grę, pomyślał bowiem, że Kaltenbrunner, jak wszyscy okrutni ludzie, jest skrajnie sentymentalny.

Obergruppenführerze, niemniej proszę pana o pozwolenie udania się na front.

— Niech pan siada — powiedział Kaltenbrunner — jest pan generałem a nie babą. Dzisiaj może pan odpocząć, a jutro dokładnie, ze szczegółami, opisz mi pan całą operację. Wtedy pomyślimy dokąd skierować pana do pracy... Ludzi mało, a roboty dużo, Krueger. Bardzo dużo roboty.

Gdy Krueger wyszedł, Kaltenbrunner wezwał sekretarza i poprosił go:

Zbierzcie dla mnie wszystko o Stirlitzu z ostatniego roku — dwóch, ale tak, aby nie dowiedział się o tym Schellenberg. Stirlitz jest cennym pracownikiem i odważnym człowiekiem, nie należy na niego rzucać cienia. Po prostu zwyczajna przyjacielska wzajemna kontrola... I proszę przygotować nominację dla Kruegera: wysłamy go na zastępcę szefa Gestapo w Pradze — tam teraz jest gorąco.

15. 2. 1945 (godzina 20 minut 30)

(Z partyjnej charakterystyki członka NSDAP od 1938 r. Holtoffa, Obersturmbannführera SS (IV wydział RSHA): „Rzeczywistość”)

Elektronika przeciw podpowiadaniu

Przedsiębiorstwo AOZ z Ołomuńca (Czechosłowacja) produkuje kompletne wyposażenie sal szkolnych do nauki za pomocą nowoczesnych urządzeń elektronicznych. Szczególnie interesujący jest w tym zestawie stół nauczyciela. Z prawej jego strony znajduje się urządzenie optyczne dzięki któremu nauczyciel nie musi uciekać się do pomocy tablicy i kredy i może przez cały czas obserwować klasę. Wszystko co w trakcie lekcji trzeba napisać i narysować nauczyciel pisze i rysuje na szkle tegoż urządzenia tłustym ołówkiem (takie ołówki produkowane są we wszystkich kolorach). Uczniowie zaś widzą to na ekranie umieszczonym za jego plecami. Uczeń również nie przychodzi do tablicy, ale do stołu.

Stół nauczyciela może być wyposażony również w system łączności z każdą ławką a w przypadku gdy są one dwuosobowe z miejscem każdego ucznia. System łączności zawiera ponadto sygnalizację odpowiedzi. Tak np. aby odpowiedzieć na pytanie wystarczy wybrnąć z kilku podanych odpowiedzi prawidłową i nacisnąć odpowiedni guzik. Na pulpicie nauczyciela urządzenie liczące wykaże ile czasu potrzebował uczeń na odpowiedź. Ponieważ system wyklucza możliwość podpowiadania, można bardzo obiektywnie ocenić wiedzę każdego ucznia. Urządzenie jest uniwersalne i może być wykorzystane we wszystkich typach szkół i w dowolnych klasach. (PAP)

